

18.10

sobota, 18.00
NFM, Sala Czerwona

LATA DWUDZIESTE, LATA TRZYDZIESTE



Christian Danowicz, fot. Łukasz Rajchert

Christian Danowicz* – skrzypce solo, prowadzenie

Karolina Podorska** – skrzypce

Magdalena Ziarkowska-Końska** – skrzypce

Grzegorz Skrobiński* – fortepian

NFM Orkiestra Leopoldinum

Program

Dmitrij Szostakowicz (1906–1975)

Dwa utwory na oktę smyczkowy op. 11 [10']

I. *Preludium*

II. *Scherzo*

(wykonawcy: Christian Danowicz, Karolina Podorska, Magdalena Ziarkowska-Końska, Agata Kasperska – skrzypce, Michał Micker, Marzena Malinowska – altówki, Marcin Misiak, Tomasz Daroch – wiolonczele)

Jerzy Fitelberg (1903–1951)

Koncert na orkiestrę smyczkową [17']

Eugène Ysaÿe (1858–1931)

Amitié na dwoje skrzypiec i smyczki op. 26 (oprac. D. Dediu)** [15']

George Gershwin (1898–1937) / **Igor Frolov** (1937–2013)

Fantazja koncertowa na tematy z opery *Porgy and Bess** [16']



Prosimy o nagradzanie
artystów brawami
po zakończeniu
całego utworu.

Lata dwudzieste i trzydzieste ubiegłego stulecia w muzyce godne są miana epoki. Tworzyli ją zachwyceni modernistycznymi ideami młodzi artyści, a także kontynuujący tradycje romantyzmu starsi kompozytorzy. Na wizytę w tym rozhuśtanym estetycznie świecie zaprasza NFM Orkiestra Leopoldinum. Usłyszymy dzieła Dmitrija Szostakowicza, Jerzego Fitelberga, Eugène'a Ysaÿe'a i George'a Gershwina. Wśród solistów znajdują się piastujący stanowiska koncertmistrzów zespołu Christian Danowicz, Karolina Podorska i Magdalena Ziarkowska-Końska, a także pianista Grzegorz Skrobiński.

W roku 1925, czyli dokładnie sto lat temu, Dmitrij Szostakowicz miał jedynie dziewiętnaście lat. Obecność w radzieckiej sztuce szalejącej awangardy wkrótce miała zakończyć rządy Józefa Stalina, który właśnie przejął władzę. W latach trzydziestych dyktator rzucał już przerażający cień na życie twórcze przyszłego autora piętnastu symfonii. W interesującym nas momencie dopiero powstawała pierwsza z nich. Artysta osiągnął sukces, gdy zdobyła uznanie na Zachodzie. Kompozytor, którego dziadek był Polakiem i powstańcem styczniowym, podzielał wówczas wiele ideałów rewolucji. Jego stosunek do reżimu jest jednak tematem na oddzielną książkę.

W tym samym czasie, co *I Symfonia*, napisane zostały *Dwa utwory na oktet smyczkowy*. Reprezentują one modernistyczny okres w twórczości Szostakowicza. Pierwszy, *Preludium*, pierwotnie miał być częścią suity, z której autor zrezygnował w czasie pracy nad *Symfonią*. Dzieło ma formę reprzyzową, a stylistycznie nawiązuje do późnej muzyki Beethovena. Kluczową rolę odgrywa tu motyw opadającej chromatyki przeciwstawiony falującym triolom w skrzypcach, które można nawet porównać do myśli pobocznej. W takim wypadku część środkowa byłaby rodzajem przetworzenia o drażliwym i coraz bardziej dynamicznym charakterze. Dopisane do *Preludium Scherzo* jest utworem o szalonej, nieprzewidywalnej narracji. Opiera się raczej na formie podwójnej, której obie części kończą się nagłą kadencją. Nieustępliwe ramy rytmiczne kompozytorowi udało się tu wypełnić skomplikowanym kontrapunktem. Swoją szczególnie wyraz *Scherzo* zawdzięcza połączeniu zasad ekspresji i konstrukcji.

Polsko-amerykański kompozytor Jerzy Fitelberg był niemal rówieśnikiem Szostakowicza, a jego *Koncert na orkiestrę smyczkową* powstał w 1930 roku. Syn jednej z najważniejszych postaci międzywojennego życia muzycznego II Rzeczypospolitej, dyrygenta Grzegorza Fitelberga, kompozycji uczył się w Berlinie. Nie wrócił do rodzimego kraju, a stolicę Republiki Weimarskiej opuścił dopiero po dojściu nazistów do władzy. W 1933 roku wybrał Paryż, a w 1939 – Nowy Jork. W Stanach Zjednoczonych pozostał

aż do przedwczesnej śmierci. Jako emigrant w czasach PRL został w ojczyźnie obłożony anatemą, a później praktycznie zapomniany.

Koncert na orkiestrę smyczkową stanowi opracowanie starszego o dwa lata *II Kwartetu smyczkowego*. Skomponowany w 1928 roku utwór kameralny został nagrodzony pierwszym miejscem w konkursie Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków w Paryżu. Obie postaci dzieła są przykładem energetycznego neoklasycyzmu. Od chromatyki Szostakowicza odróżnia je obecność delikatnie folkloryzującej modalności. Pierwsza z trzech granych attacca części (*Presto – Andante – Presto*) ma charakter perpetuum mobile. Konstrukcja formy jest organiczna. Z nieustającego ruchu ósemek wyłaniają się niejako mijane przez słuchacza melodie. W drugiej części powoli rośnie wolumen brzmienia. Kolejne instrumenty stopniowo włączają się w narrację budzącą się jakby z cienia przedświt. Refleksyjna liryka osiąga apogeum, a następnie zamiera, milknąc w szeregu akordów pianissimo. Finał zaś wraca do tempa presto. Słysząc tu fascynację *Świętem wiosny* Strawińskiego.

Po przerwie oddalimy się nieco od propozycji młodych modernistów. Byli wszak i tacy twórcy, którzy w latach dwudziestych wspominali już swoją par excellence romantyczną młodość. Belgijski skrzypek Eugène Ysaÿe zmarł w roku 1931. Cztery lata wcześniej została wydana jego kompozycja *Amitié* (fr. 'przyjaźń'). Ysaÿe w życiu zawodowym łączył kompozycję z wirtuozerią. Historia zapamiętała go jako największego wiolinistę jego pokolenia, człowieka, który dziedzictwo Wieniawskiego czy Sarasatego mógł przekazać skrzypkom kolejnych dekad XX wieku.

Utwór rozpoczyna brzmiały w niskich rejestrach wstęp przywodzący na myśl żałobną procesję. Na tak zarysowanym tle odzywa się nostalgiczno-refleksyjny temat. Jego nastrój ma paradoksalny charakter, naraz mroczny i pastoralny. Dwie osoby wykonujące partię solową wymieniają się jego motywami niczym w namiętnej rozmowie. Ysaÿe manipuluje i wzrusza tym materiałem przez kilka minut. W końcu pojawia się druga myśl sygnalizująca bardziej dramatyczny odcinek przetworzeniowy. Wirtuozowskie kulminacje rodzą się we wspólnej pasji. Po orkiestrowym interludium następuje reprzyza myśli początkowej, podanej jednak nie wprost, ale jako reminiscencja.

George'owi Gershwinowi, którego szczyt kariery przypadł na omawianą epokę, nie było dane doświadczyć jej końca. Mimo to w ciągu niespełna czterdziestu lat swojego życia zdobył renomę największego kompozytora Stanów Zjednoczonych. Jego

życie jest przykładem urzeczywistnienia ideału amerykańskiego sukcesu: artysta początkowo tworzył piosenki dla Broadwayu, później zaś całe spektakle. Wreszcie zaczął spełniać swoje marzenie w zakresie muzyki koncertowej. Efektem były *Rhapsody in Blue*, *Koncert fortepianowy F-dur* czy poemat symfoniczny *Amerykanin w Paryżu*, a także opera *Porgy and Bess*. Pomysł na ten ostatni utwór pojawił się jeszcze w latach dwudziestych. Metropolitan Opera szukała wówczas autora, który podjąłby się napisania „jazzowej opery”. Gershwin sądził, że jedynie afroamerykańscy śpiewacy mogliby uchwycić pożądany przezeń idiom „Negro music” – była to jego *idée fixe*. Zatrudnienie wyłącznie takiego składu miało wówczas charakter bezprecedensowy i emancypacyjny. Być może udało się to jedynie dzięki autorytetowi Gershwina.

Porgy and Bess zabrzmiała po raz pierwszy w 1935 roku. Po śmierci autora właściciele praw do spektaklu dbali, by jego życzeniu dotyczącemu jednorodnego składu stało się zadość. Względnie niedawno, w 2018 roku jeden z europejskich teatrów startł się ze spadkobiercami i zignorował ten warunek. Swoje wydarzenie opisywał jako nieautoryzowane...

SZYMON ATYS

Organizator:

NFM – instytucja kultury współprowadzona przez:



Wrocław miasto spotkań



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



DOLNY
ŚLĄSK

Mecenas

Tytułarny NFM:



Mecenas

NFM:

STRABAG
WORK ON PROGRESS



BMW
Bońkowsky

Partner

strategiczny NFM:

LOKUM
DEVELOPMENT



Partnerzy NFM:

Sudety+
Współpraca z Sudetami

FANUC



Bank Północny

Partnerzy medialni NFM:

TVP
KULTURA

TYGODNIK
POWSZECHNY



dwójka
POLSKIE RADIO

Chopin

RADIO
WROCLAW

polmic.pl

www.wroclaw.pl

iram
wrocławskie radio